

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

18 WRZEŚNIA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Szkoły na pierwszym froncie walki z epidemią

ZDROWIE Ostatni tydzień w powiecie puławskim zaczął się od kłopotów z koronawirusem w Szkole Podstawowej nr 6 w Puławach. Z powodu infekcji jednej z nauczycielek część uczniów musiała zostać w domach. Informacji o nowych ogniskach na szczęście nie ma

RADOSŁAW SZCZĘCH

Puławska „Szóstka” w poniedziałek, zgodnie z decyzją sanepidu, przeszła na naukę hybrydową. Cztery klasy, które 4 września miały kontakt z zakażoną nauczycielką zostały w domach. Zajęcia, tak jak miało to miejsce przed wakacjami, odbywały się dla nich zdalnie. We wtorek dwie klasy czwarte i dwie siódme wróciły do tradycyjnych zajęć. Żaden z uczniów, ani pozostali pracownicy placówki z ul. Niemcewicza nie ma objawów, które świadczyłyby o zakażeniu koronawirusem. W izolacji przebywa jedynie nauczycielka, u której potwierdzono patogen. Nie wiemy jeszcze kiedy wróci do pracy.

– Dla nas wszystkich ten ostatni tydzień był trudny, ale mogę potwierdzić, że procedury zadziałały. Nauczanie zdalne, jakie musieliśmy wprowadzić w poniedziałek przebiegło pomyślnie. Dzieci wróciły do normalnych zajęć, więc wszystko jest już w porządku – uspokaja Elżbieta Wirga, dyrektor SP nr 6 im. Lotników Polskich.



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

W powiecie puławskim, jak informuje wojewódzki sanepid istnieje obecnie jedno, wygasające „rodzinne ognisko” koronawirusa, w którym znajduje się sześć osób. Szczegółowe dane statystyczne w związku z koniecznością ich weryfikacji od poniedziałku nie są publikowane. Jeśli chodzi o powiat puławski, to w ciągu ostatniego

tygodnia (od ubiegłego piątku) zanotowano 8 nowych przypadków, w tym 4 w ostatnią środę.

W całym województwie na kwarantannie przebywa 4460 osób, 66 osób objęto nadzorem epidemiologicznym, a 107 przebywa w szpitalach. Sanepid potwierdził także 10 ognisk (w tym jedno puławskie). Te najgroźniejsze, rozwijające się

SP nr 6 w Puławach. Dla bezpieczeństwa uczniów, cztery klasy w poniedziałek musiały przejść na nauczanie zdalne

zanotowano w Lublinie (dwie imprezy urodzinowe), w krańickim Centrum Dializ oraz w Domu Seniora w Chodlu.

Źródło miłości i obserwatorium



INWESTYCJE W Urzędzie Marszałkowskim podpisano w tym tygodniu pierwsze umowy na unijne dofinansowanie na renowację zabytków i remont obiektów kulturalnych.

– Powiat puławski zrealizuje projekt pn. Ochrona i wykorzystanie zasobów dziedzictwa materialnego i niematerialnego dotyczącego obserwatorium astronomicznego w Puławach. Zakłada on modernizację obserwatorium, które stanowić będzie swoiste centrum wydarzeń organizowanych przez puławskie instytucje działające w obszarze kultury, tj. Młodzieżowy Dom Kultury oraz Powiatową Bibliotekę Publiczną, a także miejsce utworzenia i funkcjonowania instytucji paramuzealnej – informuje Urząd Marszałkowski i dodaje, że inwestycja pochłonie prawie 1 mln zł.

Nałęczów podpisał w poniedziałek aż dwie umowy. Pierwsza dotyczy zagospodarowania zabytkowego Parku Zdrojowego w Nałęczowie. Powstanie tam np. leżalnia, altany na wyspie, tzw. Źródła Miłości. Drugi projekt także dotyczy parku. Chodzi konkretnie o nowe nasadzenia. **(SKO)**

Pechowe zderzenie rowerzystów



FOT. POLICJA

Dwóch 14-latków z gminy Baranów zderzyło się kierownicami swoich rowerów i wylądowali na jezdni. Obydwaj doznali poważnych obrażeń ciała. Pogotowie zabrało ich do szpitala w Puławach. Do wypadku doszło w ostatnią sobotę po południu w gminie Baranów. Czternastoletni rowerzyści jechali rowerami zbyt blisko siebie. W pewnym momencie zderzyli się kierownicami, stracili równowagę i spadli na jezdnię. Na tyle nieszczęśliwie, że doznali przy

tym poważnych obrażeń ciała. Jeden z nich złamał rękę. Na miejsce wezwano karetkę pogotowia. Poszkodowani trafili do szpitala w Puławach. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. W związku z tym, że coraz wcześniej robi się ciemno, policja przypomina o obowiązkowym wyposażeniu jednośladów w oświetlenie (przednie i tylne), sprawne hamulce i dzwonek. Zadbaj warto również o kask oraz dodatkowe elementy odbłaskowe. **OPR. RS**

Betonowa ściana wzmocni wały wiślane

BEZPIECZEŃSTWO Wody Polskie podpisały w poniedziałek umowę na umocnienie trzech kilometrów wałów przeciwpowodziowych biegnących od Stężycy w stronę Prażmowa. Całość ma zostać ukończona jeszcze w tym roku. Ogłoszono także przetarg na kolejny, ostatni już etap tej inwestycji.

Mieszkańcy Dębina i Stężycy będą mogli spać spokojnie. Żeby kompleksowo zabezpieczyć mieszkańców Doliny Stężycy przed wzbierającą coraz częściej Wisłą, spółka Wody Polskie będzie wzmacniać kolejne odcinki wałów przeciwpowodziowych.

Jak zapewnia Sergiusz Kieruzel, rzecznik Wód Polskich, prace zostaną ukończone jeszcze w tym roku. Za ich przeprowadzenie będzie odpowiadała firma Stranspol. Koszt prac wyniesie ponad 10,5 mln zł. Głównym elementem wzmocnienia ma być wmurowana na głębokość ponad 7 metrów betonowa ściana, która znacznie poprawi wytrzymałość korony wału. Dzięki temu w sytuacji przekroczenia stanu alarmowego, konstrukcja ma wytrzymać opór wody. Wały otrzymają także m.in. nową osłonę korpusu oraz drogę eksploatacyjną.



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Wody Polskie w poniedziałek poinformowały również o ogłoszeniu przetargu na ostatni element przeciwpowodziowego systemu dla Doliny Stężycy. Chodzi o wzmocnienie ostatniego (jednego) kilometra wału, który ma zostać ukończony pod koniec tego lub na początku przyszłego roku. W gminie Stężycza stanie także nowa przepom-

Wisła w okolicach Stężycy ma już nie zagrażać okolicznym mieszkańcom

pownia, która wzmocni przeciwpowodziowy potencjał regionu. Cała dolina liczy prawie 23 kilometry kwadratowe, czyli 2,3 tys. hektarów. Łączne nakłady mają zmieścić się w 17 mln zł.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wsiadaj na rower, poznawaj okolicę

IMPREZA Znakowanie rowerów, konkursy dla mieszkańców, pogadanki z policjantami, przejazdy dzieci samochodem elektrycznym, rajdy na orientację - to część atrakcji, jaką zaplanowało Gminne Centrum Kultury w Baranowie. Tydzień „równoważonego transportu” potrwa do wtorku.

W Baranowie trwa cykl wydarzeń promujących ekologiczne środki transportu, głównie - jazdy rowerem. W tym celu ogłoszono konkurs fotograficzny „Mój rower, moja rodzina i ja”. Za nami także pogadanki z policjantem o bezpieczeństwie na drodze oraz znakowanie jednośladów. W piątek uczniowie baranowskich szkół będą mieli okazję przejechać się samochodem elektrycznym należącym do jednego z mieszkańców gminy. Tego samego dnia zainteresowani skorzystają z bezpłatnego

przeglądu rowerów, a także wezmą udział w wycieczce autokarowej do muzeum nietypowych rowerów w Gołębiu (nie ma już wolnych miejsc). W sobotę Gminne Centrum Kultury zachęca do kolejnych aktywności - tym razem zaprasza na nordic walking oraz rajd rowerowy „Moja gmina - tam, gdzie jeszcze nie byłem”, który zakończy ognisko z kielbaskami (zapisy trwają). - Zachęcamy do wzięcia udziału w tym rajdzie. To będzie wycieczka do ciekawych miejsc położonych w naszej gminie - mówi Grażyna Piaseczna, dyrektor GCK. Niedziela będzie dniem marszu na orientację. Następnego dnia mieszkańcy Baranowa pomalują stojaki na rowery, a dzieci przystąpią do egzaminów na kartę rowerową. Ekologiczny tydzień zakończy wtorkowy „dzień bez samochodu”. **RS**

Listy czytelników

Gniewliwość

Gdyby tak nie tylko na zdrowy rozum ale i na ustawę o samorządach, to na pytanie, kto rządzi w naszym mieście odpowiedzią jest jedna. Miastem rządzi Rada Miasta. Ona to poprzez swoich członków zgłasza propozycje w formie interpelacji. Podobnie mogą czynić komisje problemowe teże rady. Decyzja o wdrożeniu koncepcji zapada zwykłą większością głosów podczas głosowania. Przyjęło się powszechne określenie rodem z I Rzeczypospolitej wólarz miasta, powiatu, gminy etc. Jednak w rzeczywistości ów „wólarz” jest urzędnikiem wykonawcą dyrektyw rady. Nawet jeżeli zgłasza inicjatywę - propozycję. Zobowiązany jest zgłosić intencję radzie. Dopiero pełna akceptacja umożliwia wólarzowi realizację zamysłu. W czasie wykonywania zadania mogą pojawić się trudności obiektywne. Każdy samorząd jest ściśle uzależniony od decyzji władzy centralnej. Przykładem niech będzie oświata. Dotacje unijne są ściśle obwarowane warunkami, tym bardziej, że Unia skrupulatnie przestrzega określonych zasad, terminu i celu przeznaczenia teże. Na ostatniej sesji rady przyjęto uchwałę ewenement. Wprawdzie udzielono prezydentowi absolutorium ale nie udzielono votum zaufania. Czyli, z jednej strony zatwierdzono sprawozdanie prezydenta z meritum jego obowiązków za rok 2019, a z drugiej strony pozbawiono zaufania co do jego osoby. Ale nie do jego funkcji (sic!), no bo absolutorium jest akceptacją czynu prezydenta. Ot, osobista dywagacja do powyższego zagadnienia. „Wprawdzie twierdzą, że jesteś dobrym pilotem ale ci nie ufam. Dlatego nie lecę z tobą”. Radni PiS jak zwykle najbardziej krytyczni. Radny Grzegorz

Bińczak oskarżał prezydenta o wszelkie problemy w mieście. A najbardziej, że pan Maj cierpi na brak pomysłów (sic!). Natomiast przewodnicząca pani Krygier jak zwykle krytyczna dla samej krytyki. Czyli populistycznie. Byłem w urzędzie, odwiedziłem kilka wydziałów. Przyjmowano mnie uprzejmie, informowano merytorycznie. Sprzeciw prezydenta w sprawie SP ZOZ wynikał z prawa weta. Miał do tego prawo. Co nie znaczy, że miał rację. Bzdura! Nie istnieje konflikt prezydenta z władzami wyższych szczebli. Gdyby tak było lokalne media nie zbyłyby tego milczeniem. Zaś wiceprezydent, który nie współpracuje z szefem właśnie został odwołany. Były prezydent pan Grobel byłby bardziej stanowczy. Godne uwagi są wypowiedzi grupy mieszkańców obecnych na sesji. Wszyscy popierają pana Maję. Są głosem naszej społeczności. A to jest bardzo istotne. Oczywiście, że prezydent może czegoś nie przewidzieć, może się zwyczajnie mylić. Działa w sytuacji trudnej dla nas wszystkich, która ma istotny wpływ na gospodarkę, zarządzanie i planowanie. Bezwzględna krytyka w tych warunkach jest wyrachowanym aktem politycznym. I do tego niecnym. Nic nie stoi na przeszkodzie aby rada zainicjowała inwencje i pomysły, a nawet wyszła z propozycją poprawek, uzupełnień i korekt do przyjętych uchwał w wymiarze gospodarczo - rozwojowym naszego miasta. Jeżeli sytuacja tego wymaga. Najlepiej całość podsumował i to trafnie radny pan Ignacy Czeżyk, którego poważam i szanuję. „Gniewliwość”. Ot co!
BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Z myślą o seniorach

GINA PUŁAWY Zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego mają umożliwić postawienie w Janowie nowego domu opieki. Wójt gminy rozpoczyna właśnie rozmowy na ten temat z radnymi. Inwestycja miałaby otrzymać wsparcie zewnętrzne

RADOSŁAW SZCZĘCH

W Janowie gmina posiada grunty, które mogłyby zostać wykorzystane do budowy ośrodka dla seniorów wymagających całodobowej opieki oraz osób w trudnej sytuacji życiowej.

- To byłaby inwestycja, która z pewnością przydałaby się naszym mieszkańcom. Wiemy, jak wygląda sytuacja demograficzna w całej Europie. Liczba osób starszych, które będą wymagały pomocy rośnie. One zasługują na godne warunki życia i my takie warunki chcielibyśmy im zapewnić - przyznaje Krzysztof Brzeziński, wójt gminy Puławy.

Pierwszym krokiem w kierunku powstania ośrodka ma być zmiana w planie zagospodarowania przestrzennego. Chodzi o przekształce-



FOT. DŚ

nie terenu przewidzianego obecnie na sport i rekreację (niedaleko obecnego placu zabaw). Warunkiem zmiany jest zgoda rady gminy. Rozmowy z samorządowcami właśnie się rozpoczynają.

- Liczę na zrozumienie, bo to sprawa, która powinna być ważna dla nas wszystkich. Chciałbym również uspokoić tych, którzy troszczą się o gminne finanse, że warunkiem budowy ośrodka byłoby pozyskanie funduszy zewnętrznych. Dofinansowanie mogłoby sięgnąć nawet stu procent. Dlatego

uwzględnić, że warto rozpocząć dyskusję i przygotować miejsce pod tę inwestycję - tłumaczy wójt.

Zgodnie z założeniami władz, ośrodek byłby obiektem wielofunkcyjnym posiadającym zarówno pokoje z aneksami kuchennymi dla seniorów, jak i mieszkania chronione. Te ostatnie byłyby przydzielane rodzinom potrzebującym wsparcia. Jeśli gmina Puławy chciałaby się wzorować na Żyrzynie, wewnątrz powinna znaleźć się także czytelnia, kaplica, sala gimnastyczna, pokoje

Tak wyglądają pokoje dla seniorów w otwartym w tym roku Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie. O podobnym obiekcie marzą władze gminy Puławy

dziennie, gabinety fizjoterapii itp.

Dom seniora w Janowie to jeszcze odległa przyszłość. Skutki podejmowanych obecnie decyzji, jeśli plany samorządowców się powiodą, zobaczymy zatem nie wcześniej, niż w połowie dekady.

Jedni na drogę, drudzy na świetlicę

KURÓW Rośnie pula pieniędzy w gminnym funduszu sołeckim. W przyszłym roku siedemnaście sołectw otrzyma łącznie blisko 390 tys. zł. Najwięcej dostaną Klementowice, Płonki i Kurów. Najmniej liczący zaledwie 13 mieszkańców Posiołek.

Zaplanowany na 2021 roku fundusz sołecki dla gminy Kurów będzie najwyższy w historii, o prawie 30 tys. zł wyższy od tegorocznego. Najwięcej, po 45 tys. zł na lokalne wydatki inwestycyjne otrzymają duże sołectwa: Kurów, Płonki i Klementowice. Kolejne miejsca zajęły: Brzozowa Gać (33,7 tys. zł), Olesin (23,6 tys. zł), Kloda (22,2 tys. zł), Buchałowice (21,5 tys. zł) oraz Choszczów (21 tys. zł). Pozostałe miejscowości mogą liczyć na średnio 14-16 tys. zł. Wyjątkiem są najbardziej wyludnione wioski, jak licząca 22 mieszkańców Marianka (10 tys. zł) oraz zamieszkiwany przez 13 mieszkańców Posiołek (9,6 tys. zł).

Rady sołeckie czas na podjęcie decyzji o tym jak rozdysponować przyznane fundusze mają do końca września. Potrzeb jest wiele, więc pomysłów na zagospodarowanie pieniędzy nie brakuje.

- Zazwyczaj środki dzieliliśmy na wiele różnych zadań, ale w tym roku mamy jedno, na którym bardzo nam zależy. W naszej miejscowości rozpoczęła się budowa nowej świetlicy. Chcemy, żeby powstała ona jak najszybciej.



FOT. A. PŁACHTA

Dlatego bierzemy pod uwagę przekazanie całej sumy na wsparcie tego przedsięwzięcia - mówi Justyna Mucha, sołtys Klementowic.

Jedno zadanie planuje także sołtys wioski Posiołek, Bernaba Abramek. - Dla nas najważniejsza jest droga. Na asfalt nas nie stać, a utwardzenie z tłucznia się nie sprawdza, bo niszczy się w trakcie odśnieżania. Dlatego postawiliśmy na destrukcję, taką imitację asfaltu i co roku, po kawalku utwardzamy nim naszą drogę - tłumaczy pani sołtys.

Sołeckie fundusze można spożytko-

Oddana w 2018 roku świetlica wiejska w Choszczowie. O podobnej marzą dzisiaj w Klementowicach. Żeby powstała szybciej, jej budowę rada sołecka zamierza wesprzeć 45 tys. zł z funduszu sołeckiego

wać m.in. na rozwój lokalnej infrastruktury, budowę miejsc rekreacji, placów zabaw, remonty świetlic, remiz OSP, odnawianie przystanków autobusowych, montaż lamp oświetleniowych, organizację wiejskich festynów itp.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Za rok pierwszy gwizdek na nowym stadionie



W tym tygodniu pracownicy Tel-Bruku dostali wolne, ale wkrótce wrócą do swoich zajęć, a prace przy budowie stadionu w Gołębiu przyspieszą

GOŁĄB Sympatycy klubu piłkarskiego Hetman Gołęb na trybunie nowego stadionu będą mogli zasiąść jesienią przyszłego roku. Prace idą zgodnie z harmonogramem. Gotowy jest już drenaż i nawodnienie płyty głównej oraz fundamenty budynku szatniowego. Za budowę boiska piłkarskiego z trybuną i zapleczem szatniowym odpowiada częstochowska firma Tel-Bruk. Jak zapewnia jej właściciel Radosław Telenga, prace w Gołębiu idą zgodnie z planem.

– Skończyliśmy już drenaż, nawodnienie płyty głównej oraz zbiorniki retencyjne. Za niecałe dwa tygodnie ruszamy z budynkami i fundamentami pod trybu-

nę. Wiosną rozpoczniemy układanie murawy, tak by jesienią, po oddaniu jej do użytku, piłkarze mogli od razu zacząć grać – opowiada przedsiębiorca. Jak przyznaje, istnieje nawet szansa na wyprzedzenie harmonogramu. – Chcielibyśmy wykonać w tym roku trochę więcej, niż wynika z zakresu nakreślonego przez inwestora. Wiele będzie zależało od pogody. Liczymy na łagodną zimę – przyznaje szef Tel-Bruku. W ostatnich miesiącach niewiele zmieniło się natomiast przy budowie drogi dojazdowej. Od lipca przybyło jedynie krawężników pod nowy chodnik biegnący równoległe do nowej ulicy. Jak wynika z umowy, cały obiekt ma być gotowy do końca września przyszłego roku. Jego koszt to prawie 4,9 mln zł. Właścicielem stadionu będzie gmina Puławy, a jego głównym użytkownikiem występujący na boiskach piłkarskiej a-klassy Hetman Gołęb (walczący o powrót do okręgówki).

RS

Największa spółka komunalna wciąż bez prezesa

KADRY Trwa trzeci już konkurs na prezesa Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Puławach. Ponownie wpłynęło 7 zgłoszeń. Nazwisko następcy Romana Mazurka powinniśmy poznać pod koniec września lub na początku października

RADOSŁAW SZCZĘCH

Władze Puław mają wyraźnie kłopoty z wybraniem osoby, która pokieruje „Wodociągami Puławskimi”.

Pierwszy konkurs zakończył się niepowodzeniem, żaden z kandydatów nie uzyskał akceptacji komisji. Ogłoszono zatem drugi konkurs, ale ten również nie przyniósł rozstrzygnięcia. Informacje o obydwu postępowaniach szybko zniknęły z Biuletynu Informacji Publicznej miejskiego przedsiębiorstwa, rada nadzorcza MPWiK-u na pytania o powody takich decyzji nie odpowiedziała.

Krytyka za brak nowego zarządu w MPWiK spotkała prezydenta Puław już podczas ostatniej

sesji rady miasta. Radny Janusz Grobel zarzucił Pawłowi Majowi, że od 1 sierpnia największa spółka komunalna nie ma zarządu. – Były dwa konkursy i nikt nie spełnił oczekiwań komisji – odpowiedział mu Paweł Maj. – Albo nie wezmą na prezesa kogoś kto żąda 20 tysięcy netto miesięcznie.

Dlatego we wrześniu ogłoszono trzeci konkurs, w którym czas na składanie dokumentów aplikacyjnych minął w ubiegły piątek. Jak poinformowała Wioletta Mrozek w imieniu rady nadzorczej komunalnej spółki,

w ustalonym terminie wpłynęło 7 zgłoszeń. W ciągu najbliższych dwóch tygodni zakończyć ma się zarówno ich ocena pod kątem spełnienia wymogów formalnych oraz rozmowy z kandydatami. Czy tym razem wskazany zostanie zwycięzca powinniśmy dowiedzieć się na przełomie września i października.

Przypominamy, że poprzednim szefem MPWiK był Roman Mazurek, który w tym roku odszedł na emeryturę. Spółką kieruje obecnie prokurent, główny inżynier „Wodociągów Puławskich” Wiesław Duklewski.

Gęstnieje zabudowa w centrum



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

PUŁAWY Trwają prace przy budowie nowego obiektu usługowo-handlowego, który stanie w pobliżu skrzyżowania ulicy Zielonej z Fiedorfa-Nila.

Dwukondygnacyjny budynek ma zostać ukończony na początku 2022 roku

Nieruchomość będzie składać się z dwóch kondygnacji i oferować ponad 300 mkw. powierzchni. Budynek zostanie wyposażony m.in. w klimatyzację, a przed wejściem znajdzie się kilka miejsc parkingowych. Wewnątrz zaplanowano cztery lokale, które w przyszłości zostaną wynajęte zainteresowanym firmom. Co dokładnie znajdzie się przy Zielonej - tego jeszcze nie wiemy. Formalnie swoją działalność będą mogły prowadzić w nim

biura, sklepy, firmy usługowe itp. Inwestorem jest puławski przedsiębiorca Marcin Janicki, właściciel m.in. puławskiej pracowni cukierniczej „Ryszard”. Kiedy otwarcie? – Wiele będzie zależało od pogody, ale liczę na to, że budynek zostanie ukończony na początku 2022 roku – mówi właściciel nieruchomości. Wykonawcą prac jest puławska spółka Pin-Bud, która na swoim koncie ma m.in. budowę galerii Nova, a także nowych bloków mieszkalnych przy ul. Prusa.

RS

Teraz trudno, potem równo



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Kierowcy jadący z Puław w stronę Dębina muszą przygotować się na utrudnienia w ruchu. Na niespełna 3 kilometrowym odcinku drogi wojewódzkiej od Wólki Gołębskiej do Gołębia trwa wymiana zniszczonej nawierzchni. Na miejscu pracuje ciężki sprzęt, dozwolona prędkość ograniczono, a ruch prowadzony jest wahadłowo. Użytkownicy drogi powinni uzbroić się w cierpliwość lub skorzystać z objazdu - przez

Gołęb lub dłuższą trasą przez Niebrzegów. Utrudnienia potrwają do końca września.

– Wiemy w jakim stanie znajduje się ta droga, dlatego już w roku ubiegłym przeprowadziliśmy remont jej odcinka o długości 1,6 kilometra. W tym roku zakończymy kolejne 3 kilometry. Nie jesteśmy w stanie przebudować całej tej trasy w jednym roku, dlatego robimy to etapami – tłumaczy Paweł Szumera, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Drogowcy kładą nowy asfalt na odcinku drogi w pobliżu Gołębia

Za prace w okolicach Wólki Gołębskiej i Gołębia odpowiada Strabag. „Nadwiślanka” to jedna z kluczowych dróg wojewódzkich łącząca Lubelszczyznę z Mazowszem. ZDW po obydwu stronach granicy od lat inwestują w jej przebudowę korzystając m.in. ze środków unijnych. Dzięki temu możliwa jest m.in. budowa obwodnicy Steżycy.

RS

81 osób straciło prawo jazdy

Puławska policja podsumowuje ostatnie wakacje. Jak się okazuje, tegoroczne przyniosły o dwa wypadki mniej, niż w trakcie wakacji 2019. Pozostałe statystyki wyglądają podobnie. Tak samo, jak w zeszłym roku, za jazdę pod wpływem alkoholu zatrzymano 44 kierowców. Drogówka nie miała litości także dla piratów. Osobom, które o ponad 50 km/h przekroczyły dozwoloną prędkość, policjanci zatrzymali prawo jazdy. Takich przypadków w ciągu ostatnich wakacji było aż 81.

Sporo pracy mieli także funkcjonariusze wydziału prewencji, którzy zanotowali o 500 interwencji więcej, niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. To skutek m.in. kontroli osób objętych kwarantanną wykonywanych na zlecenie Inspekcji Sanitarnej, czy pomocy osobom starszym i niesamodzielnym.

Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji, obecnie funkcjonariusze skupiają się na zapewnieniu bezpieczeństwa dzieci i młodzieży, które rozpoczęły rok szkolny. W związku z tym w rejonie szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych, częściej niż w trakcie wakacji, można spotkać policyjne patrole.

OPR. RS

Nekrologi przy przystanku

PUŁAWY W pobliżu przystanku autobusowego przy ul. gen. Grota-Roweckiego stanie nowy słup na nekrologi. O jego postawienie na osiedlu wnosił mieszkańcy. Dostawca zostanie wybrany przez Zarząd Dróg Miejskich w Puławach. Poza nowym słupem nekrologo-

wym dla osiedli Niwa i Gościńczyk, ZDM zamówił także 10 nowych kul wieńczących daszki słupów ogłoszeniowych w różnych częściach Puław. Wymiana starych kul na nowe, podobnie jak dostawa słupa na ul. Grota-Roweckiego, zakończy się przed 30 listopada.

RS

Przeciwko „Bezkarności plus”

POLITYKA Działacze puławskich Klubów Konfederacji złożyli w poniedziałek w biurze poselskim Krzysztofa Szulowskiego (PiS) pisemny wniosek o odrzucenie projektu ustawy przewidującego ochronę prawną urzędników, którzy łamiąc przepisy działali „w interesie społecznym” przeciwstawiając się Covid-19

RADOSŁAW SZCZĘCH

Prawo i Sprawiedliwość zamierza uruchomić nadzwyczajne przywileje dla urzędników, którzy naginali prawo, by skuteczniej przeciwdziałać pandemii koronawirusa. Chodzi o proponowany artykuł 10d, który zakłada, że „nie popełnia przestępstwa, kto w celu przeciwdziałania COVID-19 narusza obowiązki służbowe lub obowiązujące przepisy, jeżeli działa w interesie społecznym i bez naruszania tych



obowiązków lub przepisów, podjęte działanie nie byłoby możliwe lub byłoby istotnie utrudnione”.

Jak czytamy w uzasadnieniu, „zapobieganie i zwalczanie choroby zakaźnej, jaką jest COVID-19 wymaga szczególnych rozwiązań”. Zdaniem inicjatorów zmian

w ustawie, chodzi o to, że w sytuacji epidemicznej zdarzają się sytuacje, w których urzędnicy muszą zadziałać niestandardowo. Celem zmian ma być zezwolenie na naruszanie obowiązków służbowych, jeżeli zaistnieje ku temu „wyższa konieczność”.

Artur Pietras i Jakub Warda - szefowie dwóch puławskich Klubów Konfederacji apelowali przed biurem posła Krzysztofa Szulowskiego o odrzucenie ustawy zezwalającej na łamanie przepisów w wyjątkowych sytuacjach dotyczących walki z pandemią

Wprowadzenie przepisów wyłączających spod prawa niektóre działania urzędników krytykuje Konfederacja, która zorganizowała w poniedziałek szereg poświęconych temu zagadnieniu konferencji prasowych. Jedną z nich odbyła się przed biurem posła Krzysztofa Szulowskiego w Puławach.

– Uzasadnieniem tej ustawy jest pandemia, ale ona trwa już ponad 6 miesięcy. Pytamy zatem, co takiego wydarzyło się, że rządzący potrzebują ustawy „Bezkarności plus”. Ewentualnie, jakie działania chce podjąć rząd, by za pomocą tych przepisów uniknąć odpowiedzialności. My apelujemy o odrzucenie tej ustawy – mówił Artur Pietras, przewodniczący jednego z dwóch Klubów Konfederacji w Puławach.

– Ta ustawa wprowadza nie tylko bezprawie, ale jest swoistą zachętą do nadużywania uprawnień przez pracowników administracji publicznej.

My mówimy „nie” urzędniczej bezkarności. Jeżeli te zmiany wejdą w życie, urzędnik powołując się na walkę z pandemią, będzie mógł zrobić wszystko. Możliwe stanie się bezterminowe trzymanie ludzi na kwarantannie, zamknięcie zakładów pracy, czy wydawanie pieniędzy w trybie bezprzetargowym – przewiduje przewiduje Jakub Warda, szef drugiego Klubu Konfederacji. – A wtedy ani prokuratura, ani CBA nie mogłyby tych osób ścigać – dodaje.

Przedstawiciele puławskich Konfederatów pismo apelujące o odrzucenie uchwały w zaproponowanym kształcie złożyli w biurze posła Krzysztofa Szulowskiego. Jego pracownik, radny Michał Śmich zapewnił, że niezwłocznie prześle je puławskiemu parlamentarzyście. – Mamą głęboką nadzieję, że poseł Szulowski zgłoszy przeciw tym zmianom – przyznają sympatycy Konfederacji.

Klikawa wśród najlepszych w Polsce

GINA PUŁAWY Podczas konferencji „Wieża jest kobietą” w podwarszawskich Otrębusach wręczono nagrody za najlepsze wykorzystanie funduszu sołeckiego. Siódme miejsce w Polsce zdobyło sołectwo Klikawa z Gminy Puławy, które zgłosiło do konkursu zagospodarowanie terenu przy miejscowej świetlicy.

Historia tego sołeckiego przedsięwzięcia zaczęła się sześć lat temu, gdy w Klikawie oddano do użytku nową świetlicę. Już wtedy mieszkańcy wioski zaangażowali się w układanie przed nią trawnika, na którym powstał



plac rekreacyjny. W ciągu kolejnych lat (2017-2019) sołectwo kontynuowało roz-

Zagospodarowanie terenu przy świetlicy kosztowało prawie 78,5 tys. zł

wój przestrzeni publicznej wokół świetlicy wykorzystując przyznawane im co roku środki z funduszu sołeckiego. Dzięki temu w Klikawie pojawił się ogrodzony, bogato wyposażony plac zabaw, wiata dla koszy na śmieci, a rów melioracyjny przy placu zastąpiono kanalizacją deszczową. Następnie wykonano nowy chodnik i kilka miejsc parkingowych z kostki brukowej. Na placu pojawiła się także nowa, ozdobna roślinność.

To, jakie zmiany zaszły przy wiejskiej świetlicy to zasługa nie tylko samego funduszu, ale także aktyw-

ności mieszkańców. Klikawianie załatwiali sprzęt budowlany, pozyskiwali materiały i sami pracowali m.in. przy budowie odwodnienia, zasypywaniu rowu, czy nasadzeniach roślin. Ci, którzy nie mogli pracować z własnej inicjatywy przygotowywali swoim sąsiadom posiłki. Dzięki nowej świetlicy i estetycznej przestrzeni wokół niej wioska zyskała nowe centrum spotkań i rekreacji. Kłopotem nie jest także jego utrzymanie, bo mieszkańcy chętnie koszą trawnik i dbają o zachowanie porządku.

Zagospodarowanie te-

renu przy świetlicy w Klikawie zostało uznane najlepszą sołeczką inicjatywą w województwie lubelskim, a następnie wzięło udział w ogólnopolskim konkursie. Rywalizując z setką projektów z całego kraju zajęło siódme miejsce. Dyplom i czek w wysokości 1000 zł wręczono podczas konferencji „Wieża jest kobietą” zorganizowanej w podwarszawskich Otrębusach. Nagrodę odebrali: sołtys Artur Mizura, Wojciech Kozdruń z rady sołeckiej oraz Agnieszka Chodzik z Urzędu Gminy Puławy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Już nie poboczem, tylko chodnikiem

GINA NAŁĘCZÓW Przy drodze wojewódzkiej nr 830 w Sadurkach w ciągu najbliższych miesięcy powstanie nowy chodnik, ścieżka rowerowa i przejście dla pieszych. Zamontowane zostaną także latarnie. Całość będzie kosztowała prawie 1,6 mln zł. Większość tej sumy pokryje unijna dotacja.

Już nie wąskim poboczem, a szerokim chodnikiem będą mogli poruszać się piesi przy drodze wojewódzkiej w Sadurkach. Zgodnie z projektem, poza traktem pieszym, zbudowana zostanie ścieżka rowerowa o długości ponad 1,6 kilometra. Zaplanowano także nowe przejście dla pieszych oraz 42 latarnie.

Zadanie otrzymało wsparcie finansowe w ramach unijnego projektu „Mobilny LOF” - tego samego, który umożliwił budowę autobusowego dworca w Nałęczowie. Nowy trakt będzie kosztował 1,58 mln zł. Dzięki skorzystaniu z dofinansowania, wkład gminy docelowo ma wynieść ok. 25-30 proc.

Zgodnie z przetargiem, budową chodnika i ścieżki zajmie się Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów z Mińska Mazowieckiego, które okazało się tańsze od konkurentów z Lublina, Kraśnika i Sandomierza. Prace powinny zakończyć się do 10 grudnia tego roku.

RS

Wpadł, bo pił wino z dziewczyną

Kierowcę volkswagena policja zatrzymała w Baranowie w poniedziałek wieczorem. Mężczyzna przekroczył dozwoloną prędkość o 49 km/h, ale nie skończyło się na mandacie za tylko to wykroczenie.

– Już pierwsze minuty rozmowy z kierowcą, wzbudziły w funkcjonariuszach podejrzenie, że mężczyzna jest pod wpływem alkoholu – relacjonuje podkomisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik policji w Puławach. Badanie wykazało, że 32-latek jest pijany. Miał w organizmie 2,5 promila alkoholu. Nie miał przy sobie prawa jazdy, a samochód nie miał badań technicznych.

– W związku z tym, mundurowi zatrzymali dowód rejestracyjny pojazdu – informuje policjantka i dodaje: – Jak wyjaśnił policjantom 32-latek, taki wynik osiągnął przez to, że „pił wino ze swoją dziewczyną...”. Kierowcy grozi 2 lat więzienia.

(SKO)

Samochód stanął w płomieniach

We wtorek przed południem na ul. Gołębskiej w Puławach doszło do wypadku. Kierowca renault stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. Samochód się zapalił. Poszkodowanym na pomoc ruszyli pracownicy remontujący linię kolejową.

Ulica Gołębska łączy stację kolejową Puławy-Ązoty z drogą wojewódzką nr 824. Właśnie Gołębską samochodem podróżowały dwie osoby: kobieta i mężczyzna w wieku ok. 40 lat. Jadąc od strony stacji, około 400 metrów od drogi wojewódzkiej, w lesie, kierowca stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. W wyniku tego uderzenia, drzewo zostało niemal wyrwane z korzeniami, a samochód przewrócił się na bok i zapalił.



To wszystko stało się na oczach pracujących w pobliżu pracowników firmy Budimex remontujących linię kolejową nr 7. Świadkowie natychmiast pobiegli w stronę wypadku i za pomocą gaśnic zdołali opanować ogień. Następnie przez szybę wyciągnęli poobijaną parę.

Na miejsce wezwano po-

licję, straż pożarną i pogotowie ratunkowe. Kobieta nic poważnego się nie stało. Mężczyzna doznał licznych potłuczeń. Ratownicy zabrali go do szpitala w Puławach, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Strażacy, którzy przyjechali na miejsce dogasili samochód.

RS

Bellarosa, jutrozenka czy aldona?

WYDARZENIE Rolnicy z różnych stron województwa lubelskiego odwiedzili w niedzielę pole doświadczalne w Pożogu koło Końskowoli, gdzie Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego zorganizował Dzień Ziemniaka. Były ziemniaczane wykłady, pokazy maszyn, a także degustacja przygotowywanych na miejscu, różnorodnych dań.

W latach 70-tych XX wieku w Polsce powierzchnia uprawy ziemniaka przekraczała 3 mln hektarów, a zbiory liczone w dziesiątkach milionów ton. Byliśmy wtedy drugim producentem tego warzywa na świecie. Od tamtej pory ilość gospodarstw rolnych uprawiających ziemniaki regularnie spada, podobnie jak wielkość upraw. W ubiegłym roku powierzchnia kartoflanych pól wynosiła (łącznie z przydomowymi ogródkami) niewiele ponad 310 tys. hektarów, z których zebrano niecałe 9 mln ton ziemniaków.

O tym, że warto uprawiać ziemniaki podczas niedzielnego Dnia Ziemniaka przekonawali eksperci, którzy wzięli udział w zorganizowanym w Pożogu koło Końskowoli święcie. Na miejscu można było obejrzeć 74 odmiany tego wa-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Podczas Święta Ziemniaka zainteresowani mieli okazję porozmawiać z dostawcami sprzętu rolniczego, dronów do monitorowania upraw i obejrzeć pokazy zbiorów

rzywa, poznać ich właściwości, a nawet przekonać się, jak smakują.

Za przygotowanie potraw do degustacji odpowiadała Agnieszka Filiks, właścicielka i szefowa kuchni Restauracji Filiks w Kazimierzu Dolnym.

– Będziemy dzisiaj robić pączki z ziemniaka podawane z miodem lawendowym, pierogi z tartego ziemniaka z boczkiem i podsmażaną cebulką, takie same, jakie robiła moja babcia. Wracamy więc do dawnej kuchni i tradycji. Z ziemniaków możemy zrobić naprawdę bardzo wiele różnorodnych potraw, jak szarą kluskę, czy babkę ziemniaczaną. I myślę, że czasy, w których mówiono

dzieciom, by zjadały mięsko, a ziemniaki mogą zostawić mijają. Dzisiaj coraz więcej osób preferuje warzywa – mówi kucharka, która z okazji Dnia Ziemniaka przygotowała dla zebranych gości około 200 dań.

O tym, że ziemniak ziemniakowi nie jest równy przekonują specjaliści z Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Jadwisinie k. Warszawy. – W Polsce najpopularniejsze odmiany to bellarosa, irys, jutrozenka,

bryza, aldona, które różnią się właściwościami. Dlatego innych powinniśmy używać do sałatek, innych do gotowania, pieczenia, frytek, czy chipsów – tłumaczy dr inż. Piotr Barbaś.

Ale nie tylko kulinarne właściwości poszczególnych odmian mają znaczenie. Jak przekonuje Wiesław Orzędowski, dyrektor Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, dobór odpowiedniej odmiany ziemniaka to także odpowiedź na zmieniające się warunki klimatyczno-glebowe województwa lubelskiego. Paradoksalnie, te nowe warunki lepiej znoszą stare, rodzime odmiany.

Niestety, żadna z nich nie jest odporna na pojawiającą się co roku stonkę. – Ten szkodnik niestety sam nie zniknie, więc opryski są i będą konieczne. W zależności od warunków klimatycznych, należy stosować je od 3 do nawet 5 razy w sezonie – przyznaje dr Barbaś.

Problem stonki może się nasilać z uwagi na łagodne zimy, którzy sprzyjają jej namnażaniu. Jak dotąd nie znaleziono skutecznego sposobu na nieodwracalne wyeliminowanie tego szkodnika.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Biblioteka poleca

Wojna jest kobietą

Kobietom nie przystoi mówić o wojnie. Broń, mundur, nienawiść, oblawa na wroga – to takie niekobiece sprawy. Wojna oczami mężczyzny jawi się jako czyn piękny, bohaterski, waleczny i czyniący z niego kogoś wartościowego. Dla wielu kobiet opisanych przez Swietlanę Aleksijewicz wojna okazała się gwoździem do trumny samotności, niezrozumienia i społecznego wykluczenia. Bohaterów wojennych traktuje się inaczej, aniżeli bohaterki. Zabrania im się mówić o walce, o zabijaniu, ich opowieści są za bardzo przyziemne, za bardzo ludzkie, za bardzo tklive. Przez ich słowa nie można przejść z obojętnością, zawsze niosą w sobie niespodziewany ładunek, który zwali z nóg nawet najbardziej zatwardziałego człowieka.

To zreczenie zatuszowana i zagłuszona głosami mężczyzn historia, ale kobiety też miały swój ogromny udział w wojnie. Latały samolotami, strzelały do wroga, dźwigały na swoich barkach dwa razy cięższych od siebie rannych żołnierzy, opatrywały rany, walczyły tak samo mężnie, z taką samą odwagą i determinacją jak mężczyźni, niektórzy twierdzą nawet że były lepsze.

Po wojnie wróciły do swoich domów nie te same, jako inwalidki i jeszcze młode, ale już schorowane młode kobiety. Sąsiedzi nie uznali ich za bohaterki, stwierdzili, że jeśli były na wojnie razem z mężczyznami, to



Swietłana Aleksijewicz, „Wojna nie ma w sobie nic z kobiety”

już nie są czyste, z pewnością mały nie jednego. Inni weterani wojenni śledzili każde ich słowo i posadzili o to, że zakłamują wojnę swoimi opowieściami, ich męską i patriotyczną wojnę. Większość nie wierzyła, bo czy ważąca nieco ponad 40 kilogramów kobieta jest zdolna do takiej walki? Swietłana Aleksijewicz opisała wojnę jakiej do tej pory nie mieliśmy okazji zobaczyć, wojnę oczami kobiet, wojnę w której oprócz zadań, zwycięstw i porażek są także emocje, uczucia, zmysły i niewysłowny ból istnienia. Chyba najlepsza książka o wojnie jaką przeczytałam do tej pory.

JUSTYNA POPIOLEK-OSIŃSKA, BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 18 września:

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, dramat/biograficzny, godz. 15.45, 18 O czym marzą zwierzęta, animowany, godz. 14

Pętla, sensacyjny, godz. 20.15

Sobota, 19 września:

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, dramat/

biograficzny, godz. 15.45, 18

O czym marzą zwierzęta, animowany, godz. 10.30, 14

Pętla, sensacyjny, godz. 20.15

SamSam, animowany/komedia, godz. 12.15

Niedziela, 20 września:

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, dramat/

biograficzny, godz. 15.45, 18

O czym marzą zwierzęta,

animowany, godz. 14

Pętla, sensacyjny, godz. 20.15

animowany, godz. 10.30, 14

Pętla, sensacyjny, godz. 20.15

SamSam, animowany/komedia, godz. 12.15

Poniedziałek, 21 września:

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, dramat/

biograficzny, godz. 15.45, 18

O czym marzą zwierzęta,

animowany, godz. 14

Pętla, sensacyjny, godz. 20.15

Wtorek, 22 września:

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, dramat/

biograficzny, godz. 15.45, 18

O czym marzą zwierzęta,

animowany, godz. 14

Pętla, sensacyjny, godz. 20.15

Środa, 23 września:

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, dramat/

biograficzny, godz. 15.45, 18

O czym marzą zwierzęta,

animowany, godz. 14

Pętla, sensacyjny, godz. 20.15

Czwartek, 24 września:

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, dramat/

biograficzny, godz. 16.15

O czym marzą zwierzęta,

animowany, godz. 14.30

Pętla, sensacyjny, godz. 18.15

Wieczór Kinomaniaka: Małe

szczęścia, komedia, godz. 20.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 18 września:

Pętla, sensacyjny, godz. 16.30, 19

Sobota, 19 września:

Pętla, sensacyjny, godz. 16.30, 19

Niedziela, 20 września:

Pętla, sensacyjny, godz. 16.30, 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

AKTYWNE PUŁAWY 40 kilometrów wyniesie trasa najbliższego rajdu rowerowego w ramach akcji Aktywne Puławy. Uczestnicy wyruszą w niedzielę, 20 września o godz. 9 spod budynku Centrum Informacji Turystycznej na Skwerze Niepodległości w Puławach.



Trasa rajdu wyniesie blisko 40 km i poprowadzi przez: Puławy, Jaroszyn, Bronowice, Kajetanów, Pachnowole, Klikawę, Trzcianki, Wojszyn oraz Nasiłów. Udział bezpłatny, liczba miejsc ograniczona. Zapisy: mailowo - turystyka@domchemika.pl i telefonicznie - 601 315 091.

KONCERT KaeNeS W sobotę, 19 września o godz. 20 w Localu w Puławach (ul. Centralna 23D) odbędzie się koncert formacji KaeNeS. Wstęp: 15 zł. KaeNeS to formacja z Radomia, która supportowała zespół IRA i występowała z grupą Dżem. W najbliższą sobotę zaprezentują najnowszy materiał z pogranicza popu, rocka i bluesa.

W Puławach wystąpią: Krzysztof BRAXY Braksator - gitara, Natalia Leśniewska - vocal, Sylwester Budzisz - gitara.



SPOTKANIE Z RADOSŁAWEM ŁYŚIAKIEM W czwartek, 24 września o godz. 17

w Młodzieżowym Domu Kultury w Puławach (ul. Sieroszewskiego 4) odbędzie się spotkanie podróżnicze z Radosławem Łysiakiem. Gościem wydarzenia będzie Radosław Łysiak - nauczyciel, podróżnik i wielbiciel kajaków. Podczas spotkania w MDK będzie opowiadał o swojej pasji, odbytych wyprawach i planach na przyszłość.

KAZIMIERZ DOLNY

Piątkowe wydarzenia w KZMRZ Fundacja KZMRZ w Kazimierzu Dolnym (ul. Tyszkiewicza) zaprasza w piątkowy wieczór na dwa ciekawe wydarzenia - otwarcie projektu Daniela Fijoła oraz koncert Methofil. Na godz. 19 zaplanowano otwarcie projektu Daniela Fijoła. Przed rokiem Fioł prezentował w Fundacji wystawę „The Art Kid”. Na razie organizatorzy nie zdradzają szczegółów nowego projektu.

Po otwarciu wystawy, o godz. 20, odbędzie się z kolei koncert zespołu Methofil. To stosunkowo młoda formacja, która będzie promować swój pierwszy wspólny materiał, łączący w sobie rock, muzykę alternatywną i jazz. Skład zespołu tworzą: Marcin Polak (gitara), Jakub Wójcik (bas),



Arkadiusz Tomasiak (perkusia), Wojciech Zakrzewski (klawisz) oraz Kosmalska (wokale).

SPOTKANIE Z HENRYKĄ UTĄ GNATOWSKĄ Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym zaprasza do Domu Kuncewiczów (ul. Małachowskiego 19) na spotkanie z Henryką Utą Gnatowską. Wydarzenie odbędzie się 19 września o godz. 16. Wstęp wolny.



Henryka Gnatowska to absolwentka historii sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz konserwacji zabytków Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pracowała m.in. na Zamku Królewskim w Warszawie. Od lat 70. XX wieku zajmowała się twórczością artystyczną. Wystawiała swoje obrazy na

ponad 30 wystawach indywidualnych w Polsce i za granicą. Podczas spotkania Gnatowska opowie o swoich wspomnieniach związanych z Marią i Jerzym Kuncewiczami.

KONCERT „ZAGUBIONE SKARBY” 19 września o godz. 19 w Synagodze odbędzie się koncert „Zagubione skarby”. Joanna Okoń, Anna Wróbel i Elena Zhukova zaprezentują zapomniane utwory polskich kompozytorów. Bilety na koncert dostępne m.in. za pośrednictwem platformy bilety24.pl.



„Zagubione skarby” to projekt skrzypaczki Joanny Okoń przywołujący zapomniane utwory wybitnych polskich kompozytorów, m.in. Feliksa Nowowiejskiego, Krzysztofa Pendereckiego czy Ludomira Różyckiego. Do projektu zaproszone zostały:

wiolonczelistka Anna Wróbel oraz pianistka Elena Zhukova.

NAŁĘCZÓW

JARMARK RĘKODZIELA W niedzielę, 20 września o godz. 10 przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury (ul. Lipowa 6) odbędzie się kolejny już w tym sezonie Nałęczowski Jarmark Rękodzieła.

– To wydarzenie dedykowane rękodzielnikom z terenu miasta i gminy Nałęczów oraz całej najbliższej okolicy, oraz tym, dla których nie małym doznaniem jest już samo oglądanie prac wystawianych na Jarmarku, rozmowa z twórcami i możliwość obserwacji jak powstają poszczególne prace – zachęcają organizatorzy.



DAMIAN DRABIK

Jak pokonać stres?

Następstwem długotrwałego stresu mogą być choroby układu krążenia, nowotwory, choroby układu oddechowego, trawiennego, układu ruchu i układu kostnego. A nawet zaburzenia psychiczne. Ale to jeszcze nie wszystko. Osoby, które dopadł stres sięgają po używki. Przedawkowują leki uspokajające, alkohol a nawet sięgają po narkotyki. A przecież wystarczy nauczyć się technik relaksacji, które zaowocują w pracy. I rodzinie.

WALDEMAR SULISZ

Zujemy bardzo szybko. Pędzimy za pieniędzmi. W naszym ciele narasta napięcie. Napięcie narasta też w głowie. – Każdy z nas czuje się dobrze tylko wówczas, kiedy zachowana jest równowaga między napięciem a odpężeniem. Relaksu można się nauczyć. Środowiska naturalnego nie da się zmienić z dnia na dzień, ale nerwowy pośpiech i wewnętrzny niepokój – jak najbardziej – pisze Angelika Schneider, autorka książki „Techniki relaksacji” wydanej przez Klub Dla Ciebie.

Pierwszy krok

Od czego zacząć? Jedno jest pewne. Lęk, stres i depresja uderzają w system odpornościowy. – Uderzają to mało powiedziane. One go rozmontowują. I człowiek jest bezbronny wobec chorób – tłumaczy prof. Michał Tombak, autor popularnych książek: „Droga do zdrowia”, „Czy można żyć 150 lat”, „Uleczyć nieuleczalne”.

– Zdobyć się na chwilę oddechu. Jeśli dobrze przyjrzeć się, jak przebiega nasz dzień, to widać, że tak naprawdę nie mamy ani chwili czasu dla siebie. Takiego czasu, kiedy moglibyśmy się nad sobą zastanowić, czasu, w którym nic byśmy nie robili – pisze Angelika Schneider.

Psychoterapeuci podkreślają, że dawanie sobie czasu to jedna z najważniejszych rzeczy w dzisiejszym, zagonionym świecie.



Trzymać się jednego

Kiedy zaczynasz dzień – najważniejszy jest plan. Musisz zaplanować sobie najważniejsze zadania do wykonania. Warto to zrobić poprzedniego dnia wieczorem. I wpisać w kalendarz to, co najważniejsze. Co dalej?

Dalej trzeba już tylko trzymać się planu. I z tym większość z nas ma największy problem. – Nieumiejętność trzymania się tematu to jedna z przyczyn zaburzeń uwagi. A zaburzenia uwagi w ostatecznym efekcie zabierają nam czas – pisze w książce „Techniki relaksacji” Agnieszka Schneider.

Okazuje się, że przeskakowanie z tematu na temat powoduje, że potrzebujemy więcej czasu na wykonanie konkretnego zadania. Zaburzenia uwagi skutkują brakiem

skupienia na pracy – co w efekcie powoduje powstanie stresu. Czas ucieka między palcami, spada wydajność, denerwujemy się – stres się nawarstwia. Czy jest rada na przerwanie błędnego koła. Jest. I to prosta – trzymać się jednego.

Dać upust swoim uczuciom

To najlepsze co możesz zrobić dla siebie.

– Stres potęguje się, jeśli przez długi czas nie wyrażasz swoich uczuć. Bez względu na to, czy chodzi o uczucia pozytywne czy negatywne. Kiedy je w sobie zamkniesz, nie uwolnisz emocji – zrobisz sobie krzywdę – przestrzega Jacek Szast, psychoterapeuta z Centrum Pomocy Psychologicznej i Psychoterapii w Lublinie.

Przechowywanie emocji w psy-

chice to najgorsza rzecz, jaką możemy sobie zafundować. Okazuje się, że tłumienie emocji ma bardzo negatywny wpływ na nasze samopoczucie fizyczne.

Tłumienie emocji potęguje stres. O związku między stresem a naszym organizmem świadczy sztywnienie mięśni w okolicy głowy, karku, ramion i barku oraz w okolicy miednicy.

I tu z pomocą przychodzą ćwiczenia relaksacyjne, które niwelują napięcie mięśni. Ale wcześniej należy zafundować sobie masaż.

Lepiej zapobiegać niż leczyć

Każdy moment jest dobry, żeby podjąć mądre decyzje w sprawie swojego zdrowia.

– Najważniejsza decyzja to wybranie się z bierności – mówi prof.

Kontakt z naturą to jeden z najskuteczniejszych sposobów na relaksację. Każdego wieczoru powinniśmy sobie zrobić krótki spacer. Nie dość, że odpręża, to jeszcze potrafi zdziałać cuda.

Michał Tombak. To jest najważniejsza, zdrowotna decyzja na nowy, jeszcze nie zmarnowany rok.

Co znaczy: lepiej zapobiegać, niż leczyć?

– Nie wolno ci patrzeć na występujące objawy na zasadzie: „E tam, jak pójść do lekarza, to on już będzie wiedział, o co chodzi, i na pewno zapisze mi odpowiedni środek”. Musisz podchodzić do tego bardziej odpowiedzialnie – tłumaczy w swojej książce „Techniki relaksacyjne” Angelika Schneider.

Techniki relaksu w miejscu pracy

Zanim do pracy do- trzesz, z głową zacznij dzień. Nastaw budzik 10 minut wcześniej, niż zwykle. Wszystko po to, żeby tak się nie spieszyć. – Obojętnie od czego zazwyczaj zaczyna się twój dzień, czy to będzie poranna toaleta, czy śniadanie (a może należysz do tych, którzy z zasady wychodzą z domu bez śniadania), nie spiesz się i porozpieszczaj się trochę. A to dlatego, że właśnie rano, kiedy zaczyna się nowy dzień, może to zdziałać cuda – pisze Angelika Schneider.

Bez pośpiechu

Myj się bez pośpiechu. Śniadanie jedz bez pośpie-

chu. Jeśli nie jesz śniadania, pijesz kawę, to z zaparzenia i wypicia zrób uroczystą chwilę. I pij kawę uważnie. A potem umyj filiżankę i odstaw ją na półkę. Ktoś powie: Rano? Takie ceremonie?” – Właśnie rano należy bardzo uważnie zacząć dzień – tłumaczy Jacek Szast.

I nie złościć się z byle powodu. Złość rodzi napięcie. Napięcie nas blokuje, ogranicza i utrudnia porozumienie z samym sobą. I z innymi ludźmi.

Wyluzowana postawa i spokój – to dziś najlepsze cechy u pracownika. Pozwala wzmocnić energię i sprostać wyzwaniom.

Jak się relaksować?

Pracuj bez napięcia. Niezależnie od tego, czy

pracujesz na siedząco czy na stojąco – pamiętaj, żeby napięte były tylko te partie mięśni, które są potrzebne do wykonania danej pracy.

Jeśli wykonujesz pracę siedzącą, dbaj o optymalną wysokość blatu biurka i krzesła.

Pamiętaj. Siedząc musisz stopami dostawać do podłogi. Biurko nie może być zbyt niskie. Kiedy musisz się schylać, żeby oprzeć się o blat – pracujesz na napięcie mięśni pleców.

Pozycja siedząca sprawia, że nasze mięśnie są jednostronnie przeciążone.

Dlatego co godzinę należy zrobić sobie przerwę. Przeciągnąć się. Zrobić parę skłonów. Doskonały sposób to ćwiczenie polegające na

przeziennym napinaniu i rozluźnianiu mięśni. Bardzo dobrze jest na kilkunastominutowy spacer.

Daj odpocząć oczom

Długotrwała praca przy komputerze bardzo męczy oczy. Powoduje bóle głowy. I napięcia. Co z tym zrobić? Oto proste i skuteczne ćwiczenia.

Kilka razy zamknij i otwórz oczy. To proste ćwiczenie, powtarzane co godzinę pozwoli się rozluźnić i zapobiec objawom zmęczenia.

Drugie ćwiczenie: Powolnymi i okrężnymi ruchami masuj opuszkami palców wewnętrzne kąciaki oczu.

Trzecie ćwiczenie: Rób miny. To relaksuje napięte mięśnie twarzy.

Jacek Szast, psychoterapeuta z Centrum Pomocy Psychologicznej w Lublinie

Opanuj stres w pracy

Na nic zmiana diety, jeśli nie nauczysz się panować nad stresem. Ponieważ długotrwały stres prowadzi do trwałego podwyższenia ciśnienia krwi. Stresu w pracy nie unikniesz, więc musisz nauczyć się nad nim panować. Znajdź sobie ustronne miejsce. Lub wyjdź na kilkunastominutowy spacer. Skoncentruj się na okolicach swoje serca. Oddychaj głęboko i miarowo. Wyobraź sobie, że wyrzucasz z siebie negatywne emocje. Mija złość. Chodzi o to, żeby z pogodą przyjmować to, co niesie życie. Jedna z pacjentek powiedziała mi, że ma takie tempo w pracy,



że nie ma czasu żyć. Trzeba zacząć od odpowiedzi na pytanie: Po co tak pędzisz? Jeśli po to, żeby zarobić coraz więcej pieniędzy i spłacić kredyt, to nie zwracaj sobie głowy stresem. Wykup ubezpieczenie. Stres Cię zabije za parę lat. Dostaniesz wylewu albo zawału.

Wisła powiększa przewagę

PIŁKA NOŻNA Wisła znowu z kompletem punktów. W niedzielę piłkarze Mariusza Pawlaka wygrali na wyjeździe z KS Wiązownica 4:1. Dzięki temu nad drugim w tabeli Sokół Sieniawa ma już osiem punktów przewagi. Jutro na stadionie MOSiR zamelduje się Stal Kraśnik, której trenerem jest doskonale znany w Puławach Bohdan Bławacki

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Mecz z beniaminkiem rozpoczął się dla gości bardzo dobrze. Już w 28 minucie Adrian Paluchowski otworzył wynik, ale świetnym podaniem popisał się także Przemysław Skąlecki. Gospodarze także mieli swoje szanse, jeszcze przy stanie 0:0 Kacper Rop przymierzył w poprzeczkę. Drużyna Walerija Sokolenki dopięło swego tuż przed przerwą za sprawą Konrada Kumora, który z kilkudziesięciu metrów posłał piłkę „za kołnierz” Kacpra Kołotyły.

Duma Powiśla po zmianie stron ruszyła do natarcia i szybko rozstrzygnęła losy spotkania. W 50 minucie po centrze Krystiana Putona głowa bramkę zdobył ponownie Paluchowski. 10 minut później Tomasz Zając strzelił na 3:1, a wynik na kwadrans przed ostatnim gwizdkiem ustalił Błażej Cyfert, który po wrzutce z rzutu różnego pokonał bramkarza po strzale głową.

Niestety, kolejna wygrana została okupiona dwoma kontuzjami: Krystiana Putona i Kołotyły. Gorzej wygląda sytuacja tego drugiego, który doznał urazu stawu skokowego. W jego miejsce ostatnie kilkanaście minut na boisku spędził Piotr Owczarzak, który tym samym zadebiutował w III lidze.

– To był dla nas bardzo ważne spotkanie. Ostatni wyjazd przegraliśmy w Tarnobrzegu, dlate-



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

go chcieliśmy wrócić do tego, co na początku sezonu nas cieszyło. Spodziewałem się trudnego meczu i tak było. Wygraliśmy i to jest najważniejsze, gratuluję moim zawodnikom. Chciałbym też pochwalić gospodarzy, także za boisko, które było bardzo dobrze przygotowane. Fajnie, że można na takich murawach grać w piłkę. To był dla nas udany wyjazd, oby tak dalej – mówił na konferencji prasowej po spotkaniu Mariusz Pawlak, trener Wisły.

KS Wiązownica – Wisła Puławy 1:4 (1:1)

Bramki: Kumor (41) – Paluchowski (28, 50), Zając (61), Cyfert (76).

Wiązownica: Słysz (83 Cynar) – Kumor, Lorenc (64 Janik), A. Kasia, Gil, Mac, Gliniak, Staszczak, Wydra, Dziedzic (83 Bentkowski), Rop.

Wisła: Kołotyło (74 Owczarzak) – Cheba, Gyfert, Kuban, Pigiel, Skąlecki, K. Puton, Drozdowicz (62 Kacprzycki), Skąlecki (83 Piotrowski), Bartosiak (72 W. Puton), Zając, Paluchowski.

Żółte kartki: Kumor – Skąlecki.

Sędziował: Marcin Kluk (Zamość).

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA CZWARTA

10. kolejka: Siarka Tarnobrzeg – Orleńa Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 • Lewart – Cracovia II 1:1 • Wisłoka Dębica – Stal Stalowa Wola 0:2 • Korona II Kielce – Podlasie Biała Podlaska 8:0 • Hetman Zamość – Avia Świdnik 0:3 • Wisła

Sandomierz – Sokół Sieniawa 0:0 • Stal Kraśnik – ŁKS Łagów 1:2 • Jutrzenka Giebułtów – KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 0:4 • Podhale Nowy Targ – Wólczanka Wólka Pełkińska 2:2. Zaległy mecz 8. kolejki: KS Wiązownica – Stal Kraśnik 0:1.

1. Wisła P.	10	27	28-13
2. Sokół	9	19	15-7
3. Avia	9	18	27-10
4. Wisła S.	9	18	18-9
5. ŁKS	9	16	14-9
6. Podhale	6	14	9-4
7. Wisłoka	10	13	11-14
8. Siarka	9	12	14-8
9. Chelmianka	9	12	10-10
10. Wólczanka	8	11	17-16
11. Stal K.	10	11	13-17
12. Stal St. W.	6	10	10-8
13. Orleńa	8	10	7-13

Adrian Paluchowski ma już w tym sezonie na koncie osiem bramek

14. Lewart	10	10	15-16
15. Korona II	9	9	18-19
16. Cracovia II	9	8	5-10
17. Podlasie	7	7	9-23
18. Wiązownica	9	7	11-22
19. KSZO	8	9	11-10
20. Jutrzenka	5	6	4-13
21. Hetman	9	2	5-22

19-20 września: Avia – Chelmianka • Podlasie – Hetman • KSZO – Korona II • Wólczanka – Jutrzenka • ŁKS Łagów – Podhale • Wisła Puławy – Stal Kraśnik • Sokół – Wiązownica • Orleńa – Wisła Sandomierz • Cracovia II – Siarka • Stal Stalowa Wola – Lewart.

Drugie wysokie zwycięstwo, Azoty na czele

PIŁKA RĘCZNA Drugi mecz i druga wygrana drużyny Larsa Walthera. Tym razem szczyptorniści z Puław rozgromili u siebie MMTS Kwidzyn aż 42:27. Już dzisiaj mecz numer trzy i dużo większe wyzwanie, bo w Opolu z tamtejszą Gwardią. Początek zawodów zaplanowano na godz. 20.45

Gospodarze musieli sobie radzić bez dwóch ważnych zawodników: Antoniego Łangowskiego i Rafała Przybylskiego. Mimo to nie mieli większych problemów z rywalami. Owszem, gości można pochwalić za ambitną grę na początku zawodów, ale im dalej w mecz, tym większą przewagę budowali puławianie.

Wystarczyło 10 minut, a już na tablicy wyników pojawił się rezultat 5:1 na korzyść Azotów. Początek był udany, ale kolejne dziewięć minut to już dużo lepsza postawa drużyny Bartłomieja Jaszki, która zniwelowała straty do zaledwie dwóch



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

Azoty Puławy po dwóch kolejkach zajmują fotel lidera PGNiG Superligi mężczyzn

– Cieszymy się, że udało nam się po dziesięciu-dwudziestu minutach dość nerwowej gry, w której nie brakowało negatywnych emocji, narzucić swój styl gry i zdominować rywala. Jako

kapitana cieszy mnie przede wszystkim nasze zaangażowanie przez cały mecz do ostatniego gwizdka – ocenia kapitan klubu z Puław cytowany przez klubowy portal Azotów.

Dzięki dwóm wysokim zwycięstwom podopieczni trenera Walthera mają na koncie sześć punktów i najlepszy bilans bramkowy w PGNiG Superlidze. Pierwszy prawdziwy test nastąpi jednak już dzisiaj, bo w Opolu trzeba będzie zagrać z Gwardią. A ten zespół obok Azotów i mistrzów Polski z Kielc jest jedyną, niepokonaną drużyną.

(ŁUKISZ)

Azoty Puławy – MMTS Kwidzyn 42:27 (19:12)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki – Jurecki 8, Rogulski 6, Podsiadło 5, Bachko 5, Dawydzik 5, Akimenko 4, Szyba 4, Gumiński 4, Kowalczyk 1, Adamczuk, Seroka.

Kwidzyn: Matłęga, Dudek – Potoczny 4, Nastaj 4, Kryński 3, Peret 3, Szyszko 3, Landzwojczak 3, Kutyla 2, Zieniewicz 1, Biegaj 1, Ossowski 1, Jankowski 1, Przytuła 1, Grzenkowicz, Guziewicz.

PGNiG SUPERLIGA MĘŻCZYZN

Wybrzeże Gdańsk – MKS Kalisz 28:28 (k. 2:4) • Chrobry Głogów – Gwardia Opole 31:35 • Orlen Wisła Płock – Górnik Zabrze 27:18 • Łomża Vive Kielce – Pogoń Szczecin 37:22 • Stal Mielec – Grupa Azoty Tarnów 29:30 • Piotrkowianin – Zagłębie Lubin 32:32 (k. 3:2)

1. Azoty	2	6	75:47
2. Vive	2	6	71:47
3. Gwardia	2	6	68:60
4. Zagłębie	2	4	59:57
5. Orlen	2	3	51:44
6. Chrobry	2	3	59:62
7. Górnik	2	3	45:52
8. Tarnów	2	3	50:62
9. Pogoń	2	3	48:61
10. Kalisz	2	2	53:55
11. Piotrkowianin	2	2	61:65
12. Wybrzeże	2	1	53:62
13. Stal	2	0	54:57
14. MMTS	2	0	54:70

18-20 września: Kalisz – Piotrkowianin • Gwardia Opole – Azoty Puławy • Górnik Zabrze – Łomża Vive • MMTS – Stal Mielec • Pogoń – Wybrzeże • Zagłębie – Chrobry • Grupa Azoty SPR Tarnów – Orlen Wisła Płock.

Dzieje Puław (90)

Chleb i woda – nie ma głoda

ANDRZEJ TOŁPYHO

Bardzo dawno temu człowiek dokonał wielkiego odkrycia. Stwierdził, że rozcierając kamieniami ziarno dziko jeszcze wówczas rosnących roślin zbożowych otrzymuje się miazgę, która znacznie lepiej nadaje się do gotowania czy do spożycia na surowo niż samo ziarno. Jak to robił? Prawdopodobnie rozbijał ziarno mniejszym kamieniem na znacznie większym, o względnie płaskiej powierzchni. Z czasem zorientował się, że to rozbijanie znacznie łatwiej i wygodniej można przeprowadzić na płaszczyźnie wklesłej. Tak powstały pierwsze żarna.

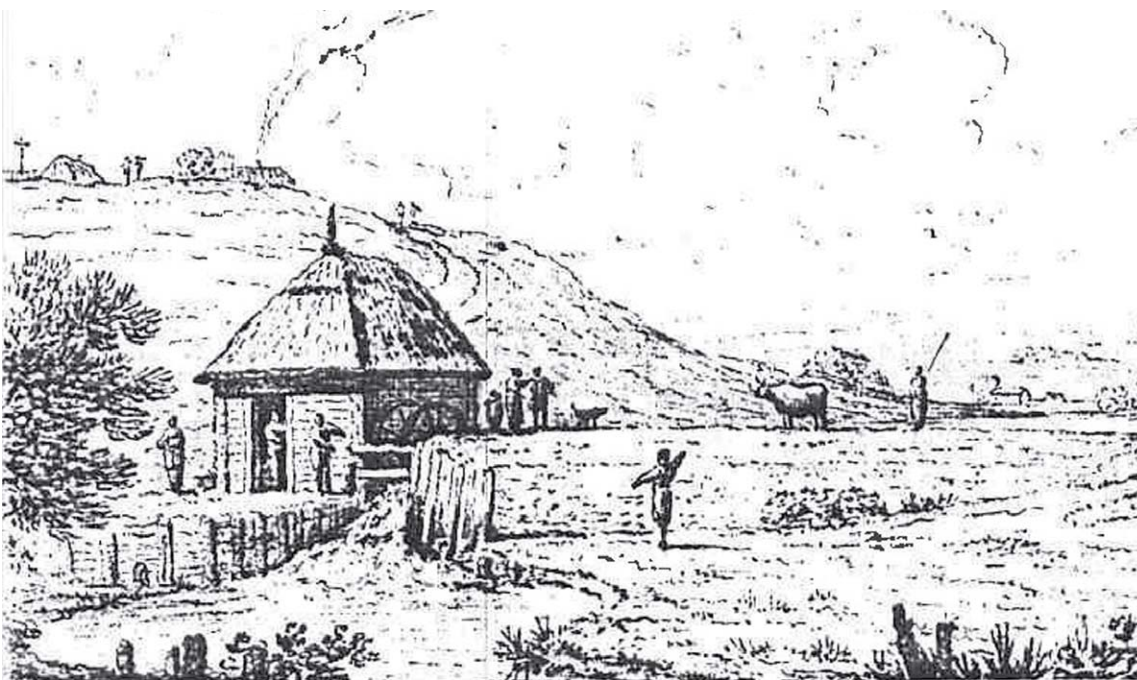
Żarna, to urządzenie do mielenia ziarna, głównie na mąkę. Stanowią je dwa dopasowane okragłe kamienie, zwane żarnowcami. Spodni, nieruchomy, to leżak, a spoczywający na nim górny, ruchomy – to biegun. Ten ostatni jest obracany wokół drewnianej osi – wrzecionna – zamocowanego w otworze leżaka. Żarna umieszczane były w drewnianym kadłubie z wykrojonym otworem, przez który wysypywała się mąka. Prawdopodobnie ustawione były na nóżkach w celu umożliwienia pracy na stojąco.

Mieleniem na żarnach, zwanym bruszeniem, zajmowały się głównie kobiety.

W XII w. na ziemiach polskich pojawiły się pierwsze młyny wodne. Nie spowodowało to likwidacji żaren, szczególnie w rodzinach chłopskich. Niekiedy do młyna było daleko. W sezonie pod młynem tworzyły się „korki”, z powodu których chłop musiał czekać wiele godzin lub nawet kilka dni, zanim młynarz zmielił przywiezione ziarno. Na przełomie XV i XVI w. 60% ziarna przeznaczonego do konsumpcji spożywczej na ziemiach polskich przerabiane było w gospodarstwach chłopskich na żarnach i stepach. W sto lat później wskaźnik ten zmalał do niecałych 30%.

Na przełomie XII i XIII w. we wszystkich dzielnicach Polski czynne były młyny wodne. Nie wiemy jak wyglądały pierwsze z nich. Prawdopodobnie posiadały koła podsiębierne o osi umieszczonej nad powierzchnią wody i łopatkach poruszających przez prąd wody od dołu. Koło, kręcąc się kierunku przeciwnym biegowi wody, wprowadzał w ruch urządzenia produkcyjne. Koło tego typu nie wymagało specjalnego spiętrzenia wody.

W połowie XIII w. na ziemiach polskich pojawiły się młyny wodne o kole nasiębiernym. Spadająca z góry woda na kolo wpadała do przyczepionych do niego koryt lub skrzynek i poruszała koło w takim samym kierunku, w jakim szedł bieg wody. Wymagało to dość znacznego spiętrzenia wody. Koło musiało bowiem znajdować się poniżej poziomu koryta doprowadzającego wodę, która spadając poruszała je swoim ciężarem. Tego typu młyny spotykamy w pobliżu Puław. Na przełomie XVI i XVII w. nad rzeką Bochatniczką pracowały trzy drewniane młyny wodne, będące własnością miejscowego dziedzica. Wykonano je z drewnianych bali i napędzane były właśnie kołami nasiębiernymi. Jeden z nich nazywany przez miejscowych „cynkowskim” wybudowany został we wsi Cynków, w miejscu, w którym łączą się dwa strumyki – jeden spod Czesławic, drugi spod Sadurek i Antopola, tworząc rzeczkę



Młyn wodny pod Lubartowem

skanie odpowiednich kamieni młyńskich. Produkowano je, przeważnie z piaskowca, na terenie Słaska, w Opoczyńskim i szeregu innych okolic. Chodziło o możliwości transportowe. Słabe wozy nie były przystosowane do przewozu takich ciężarów. Stąd wykorzystywano drogi wodne i zimową sannę. Oto jakich rad udzielał w tym względzie XVI – wieczny teoretyk gospodarstwa wiejskiego Anzelm Gostomski:

„Po kamienie do młynów w dobrą drogę na saniach jeździć, bo mu je w ten czas łatwiej i z mniejszą pracą przywieźć”.

XVIII – wieczne młyny budowano z bali lub desek, kryto słomianą strzechą, rzadziej dachem z gontów. Często wznoszono je na palach nad wodą. Tak było m.in. w Rzeczy. Oto opis tego młyna dokonany przez Aleksandra Lewtaka:

„Na miejscu starego młyna dworskiego... około 1850 r. pobudowano nowy młyn. Budynek wykonany z sosnowych bali konstrukcji węglowej o wymiarach 8 x 12 m. posadowiony było od strony rzeki na polach a od strony zbocza na kamiennej podmurówce”.

Drzwi w młynach zwykle nie posiadały zawiasów. Osadzano je na tzw. drewnianych biegunach, a zatykano drewnianym skoblem. W niewielkich okienkach oprawiono niewielkie tafelki szkła, pęcherze lub natłuszczony papier. Niekiedy przy młynie budowano część mieszkalną. Tak było np. w prezentowanym wyżej młynie – papierni w Celejowie, gdzie „część dwupiętrowa budynku przeznaczona została na młyn, a część jednopiętrowa na mieszkanie”.

Kto stanowił załogę XVIII – wiecznego młyna wodnego? Z reguły był to młynarz, nieraz wzmacniony przez członków swej rodziny. Zdarzał się jeden lub kilku młynarczyków, czyli uczniów albo czeladników, „młynarskiego rzemiosła”. W niektórych młynach można było spotkać parobków młynarskich, rekrutujących się z biedoty wiejskiej zatrudnionej w rolnym gospodarstwie młynarskim.

Na przełomie XIII i XIV wieku na ziemiach polskich pojawiły się wiatraki – drewniane młyny, mające czteroramienne skrzydła napędzane siłą wiatru, poruszające urządzenia do przemiału ziarna. XVII – wieczny teoretyk architektury i jezuita, Stanisław Solski, tak pisał o lokalizacji tych budynków:

„Wiatraki potrzebne są na miejscach, gdzie o wodę trudno”.

I rzeczywiście. Spotykamy je na terenach równinnych i słabo zaludnionych, wyeksploatowanych na działanie wiatrów, głównie o kierunku wschód – zachód. Wiatrak mógł poruszać mechanizmy wewnętrzne już przy prędkości wiatru 4m/sek. Przy tym istniała możliwość zwiększenia lub zmniejszenia powierzchni skrzydeł przez dodanie lub ujęcie dartych deseczek zwanych piórami. W zależności od wiatru można było obrócić cały budynek lub jego część.

Młynarze to pracowici ludzie. Przypomina o tym XIX wieczna maksyma: „Młynarzowi przerwie się spanie, gdy mu młyn stanie”.

ZA TYDZIEŃ: RZEMIEŚLNICY W PUŁAWSKICH DOBRACH KS. CZARTORYSKICH



Kobieta mieląca kaszę na żarnach

JERZY SKOWRONEK OD KONGRESU WIEDZESKIEGO DO NOCY LISTOPADOWEJ, WARSZAWA 1987, S. 9



Przy wiatraku

BOHDAN BARANOWSKI, POLSKIE MŁYNARSTWO, WROCŁAW 1977, S. 48

mając zatrudnionych do tej pracy parobków.



Inny młyn o kole nasiębiernym znajdował się w Celejowie „na Strychowcu”. Oto co na jego temat zapisał cytowany wyżej A. Lewtak:

„W roku 1823 dobra Celejowskie od sukcesorów Anny z Sapiechów (sic! – A.T.) Potockiej nabył książę Adma Jerzy Czartoryski, który postanowił wybudować w Celejowie – Strychowcu papiernię napędzaną wodą. Produkcję papieru rozpoczęto już pod koniec 1826 roku. Organizatorami tego zakładu byli angielscy przedsiębiorcy. W roku 1828 A. J. Czartoryski wydzierżawił papiernię za odpłatnością 5,5 tys. zł rocznie dwóm Szkotom o nazwisku John i Andrew Scott Douglas. Douglassowie po unowocześnieniu i rozbudowie zakładu produkowali w nim 3 tys. ryz papieru rocznie. Była to największa papiernia w Królestwie Polskim. Po konfiskacie majątku Czartoryskich papiernia została ok. 1835 r. zamknięta, a dobra celejowskie poszły na rzecz skarbu i przez pewien czas były wydzierżawiane”.

Podkreślić należy, że budowa tak znacznych spiętrzeń wody, niezbędnych przy stosowaniu kół nasiębiernych, wymagała znacznych umiejętności technicznych.

Budowniczym i użytkownikom młynów dokuczał poważny problem – sprawa transmisji. Jak bowiem jednym kołem wodnym

poruszyć kilka urządzeń produkcyjnych? Mając ich kilka w młynie, trzeba było dla każdego z nich zapewnić odpowiednie źródło siły. Dlatego w tamtych czasach spotykamy dużą liczbę młynów posiadających po 2, nieraz 3, 4, a nawet więcej kół. Za przykład niech posłuży młyn w Zawadzie nad rzeką Bystrą, posiadający trzy koła wodne. Jest on wymieniony w spisie dóbr Klucza Wąwolnickiego, skonfiskowanych w 1838 r. decyzją carską i wystawionych na licytację. Ale już młyn dworski w Rzeczy, nad Potokiem Witoszyńskim, posiadał jeden kamień. Dodajmy, że również ten młyn został skonfiskowany przez cara.

Szczególnie bujny rozwój młynarstwa obserwujemy w okresie od XVI do XVIII wieku. Od lat 20-ych XVIII w. młynarstwo zaczęło odradzać się po zniszczeniach wojennych. W dobrach puławskich istniało wówczas 5 młynów, z których każdy posiadał 3 lub 4 koła wodne, 3 koła palczaste, 3 wały, wałki do pytlów (były to sita wykonane z gazy metalowej lub jedwabnej, używane do przesiewania mąki), kamienie do pytlowania oraz od 3 do 8 kamieni młyńskich. Część z nich oddana była w dzierżawę.



Teraz pojawiły się innego rodzaju kłopoty. Chodziło o pozy-

Bochatniczanka. Drugi z młynów zlokalizowany został w Bochatnicy, w pobliżu wzgórza kościelnego. nazywano go „przykościelnym” albo „plebańskim”. I wreszcie trzeci młyn, zwany „podedworskim” odnotowany został na terenie dzisiejszego parku zdrojowego w Nałęczowie, w pobliżu stawów i zabudowań dworskich. O istnieniu całej tej trójki czytamy w inwentarzu dóbr, sporządzonym dla dziedzica Felicjana Gałęzowskiego w 1727 r. (cytuje, za: Aleksander Lewtak, Młyny wodne – rzeka Bystra i jej dopływy, Nałęczów 2005):

„Jacek Gotek na Cynkowskim Młynie siedzący, Mateusz Strózek na Podkościelnym Młynie siedzący, Stanisław Gotek na Podedworskim Młynie siedzący. Powinności tych młynarów: Naprzód na Czwartej miarce wymiaru Arendaszem (arendarz – osoba mająca coś w arendzie, dzierżawie – przyp. A.T.) są postanowieni Pańszczyzny w Każdy Tydzień Każdy z nich po Dni trzy pieszo powinien. Z Każdego zaś Kamienia Każdy z nich co kwartał... jednemu Wieprzu Dworskiemu ukarmić dobrze powinien, a jeśli wieprzów nie karmią Tedy od każdego kamienia płacą na Każdy Kwartał po złotych dwanaście i groszy piętnaście”.

Dodajmy, że żaden z młynarzy nie odrabiał pańszczyzny osobiście